



Wychodził 1. każdego miesiąca

Prenumerować można i w roku. Każdy nowy prenumerator otrzyma zeszyty poprzednio wysłane pocz. od 1-go stycznia.

TREŚĆ: Str.

Z nowym Rokiem	1
Imię Jezus (wiersz)	4
Modlitwa Różańca św.	5
Przy żłóbku	12
Nie zaniedbujmy Różańca	14
Uroczystości narodowe	18
Rozmaitości	22
Podziękowania i polecenia modlitwom .	24

Warunki prenumeraty:

Rocznie wraz z przesyłką pocztową: 3 K.

Prenumeratę uprasza się płacić z góry, to jest na początku roku.

Pojedynczy numer kosztuje: **30 h.**

W sprawach wydawnictwa prosimy adresować:

O. Gundysław Junik

św. Teol. Lektor, redaktor „Róży duchownej“
klasztor OO. Dominikanów
we LWOWIE.

IMPRIMATUR.

L. 7379. Z Konsystorza Metrop. ob. łącz.

O. Albert Nowiński

provincyał.

Lwów, dnia 15. grudnia 1917.

† *Józef*

arcybiskup.

OD REDAKCYI.

1) Redakcja „Róży duchownej“ przeniesioną została **do Lwowa**. Prosimy przeto we wszystkich sprawach odnoszących się do wydawnictwa „Róży duchownej“ **adresować odtąd do Lwowa** — według podanego powyżej adresu.

2) Z powodu podrożenia papieru i druku zmuszeni jesteśmy dotychczasową prenumeratę **podnieść na 3 (trzy) korony rocznie**. Ci więc wszyscy prenumeratorzy — którzy już przysłali pieniądze (dwie korony) na rok 1918 — **raczą przysłać jeszcze jedną koronę** dla uzupełnienia prenumeraty na cały rok 1918.

3. Objętość każdego zeszytu „Róży ducho-

Z Nowym Rokiem

W smutnych i ciężkich czasach, w trudnych warunkach rozpoczynamy XXI. rok wydawnictwa „Róży duchownej“. Ufamy jednak pomocy bożej, przyczynie N. P. Maryi, Królowej Różańca św. i życzliwemu poparciu ludzi dobrej woli.

Myśl przewodnia naszego pisemka pozostaje ta sama: szerzyć cześć N. P. Maryi przez rozszerzanie nabożeństwa różańcowego. Jeśli kiedy — to w czasach obecnych — tak pełnych trosk i cierpień, gdzie tyle płynie krwi i łez, tyle serc boleje nad stratą ukochanych osób a tyle innych przeżywa dni trwogi i niepewności o jutro — trzeba wiele otuchy, silnej wiary i ducha męstwa chrześcijańskiego.

Gdzież znajdziemy wszystkie te skarby — jeśli nie u samego źródła, jeśli nie u Tego, który jest dawcą wszelkiego dobra — u Boga? A któż nam je uprosi, wyjedna — jeśli nie Ta, którą nazywamy „Wspomożeniem wiernych?“ Dzieje Kościoła Chrystusowego są wymownem potwierdzeniem tej naszej wiary.

Ilekcóż naród chrześcijański upadał pod brzemieniem karzącej sprawiedliwości bożej — tylekcóż Marya stawała się Orędowniczką jego przed Bogiem.

A Maryi orędownictwo jest wszechpotężne.

I dlatego widzimy, że w czasach ucisku i niedoli zawsze nabożeństwo ku Maryi wybucha żywym płomieniem — rozgrzewa zobojętniałe serca ludzkie — wkłada w usta ludu gorącą modlitwę. A w ślad zatem idzie zmiłowanie boże. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Marya ma serce macierzyńskie, a więc czułe na łzy i jęk boleści ludzkiej — pamiętne na słowa Chrystusa wyrzeczone z krzyża na górze Kalwaryi: „Niewiasto — oto syn Twój!” Ona nie gardzi prośbami naszymi — jeśli te prośby płyną ze serc skruszonych i upokorzonych. Zbiera więc w dłonie swe przebłogosławione prośby nasze i niesie je przed tron Chrystusa.

A Chrystus? Czyż może zamknąć uszy swe na błagania swej Matki? Czyż może zamknąć Serce swe przed prośbami Jej? Przenigdy! Nie dla nas — ale dla miłości Matki swej przemienia karanie w zmiłowanie.

Popatrzmy w historię narodu naszego i zapytajmy: komu zawdzięczamy zmiłowanie boże w najcięższych chwilach życia narodowego? Oto Tej — która panuje nad narodem polskim z Jasnej Góry i w „Ostrej świeci bramie”. Ona to prowadziła nasz naród do walk i zwycięstw — Ona wzniosła go na szczyty chwały — Ona nie opuściła narodu polskiego i w dniach ucisku i cierpienia — wśród pielgrzymki tułaczkiej i prześladowania.

A czemże zasłużył sobie naród polski na tę przemożną opiekę Matki Syna Bożego? Oto gorącą czcią — jaką Ją otaczał, serdecznym nabożeństwem — jakie miał ku Niej. A wśród tych nabożeństw umiłowanych przez naród polski — a drogich Sercu Maryi — poczesne miejsce zajmował Różaniec św.

Z chwilą — kiedy wielki apostoł Polski, Litwy i Rusi, św. Jacek Odrowąż — pierwszy dominikanin polski — przyniósł tę modlitwę do Polski, przyjęła się ona szybko na niwie naszego narodu i zapuściła głęboko korzenie w kochających Maryę sercach polskich. Rozsiane po całej ziemi klasztorzy synów św. Dominika, były jakby ogniskami — od których rozchodziło się światło i ciepło modlitwy różańcowej po kościołach i klasztorach — po pałacach i chatkach wieśniaczych.

A czyż dziś miałoby być inaczej? Czyż ta piękna tradycja miałaby zaginać? Czyżby serca polskie miały zobojętnieć dla tej wzniosłej a tak skutecznej modlitwy? Nie przypuszczamy! Owszem widzimy, że te paciorki miłe są i spracowanej dłoni wieśniaka i w ręku osób inteligentnych nie są rzadkością. Śmiało rzec możemy, że niemasz kościoła — niemasz parafii — gdzieby to nabożeństwo nie było znanem i odprawianem.

I w tem właśnie pokładamy ufność — że piśmko różańcowe znajdzie wielu chętnych prenumeratorów i czytelników. Od ich życzliwości i poparcia naszych usiłowań wiele zależy.

Dlatego rozpoczynając nowy rok wydawnictwa zwracamy się z gorącą prośbą w pierwszym rzędzie do P. T. Księży, jako przewodników wiernych, by starali się dopomagać nam w pracy przez rozszerzanie piśmka w swych parafiach. Prosimy również o pomoc literacką w przysyłaniu artykułów, sprawozdań z rozwoju i niedomagań bractw różańcowych — które w miarę możliwości chętnie umieszcząć będziemy. Z chęcią również udzielać będziemy informacji co do założenia, ożywienia

i prowadzenia bractwa różańcowego i stowarzyszenia Różańca żywego.

Sprawę „Róży duchownej“ polecamy również gorąco wszystkim zelatorom i zelatorkom i wogóle wszystkim ludziom dobrej woli. Słowo zachęty wiele zdziałać może — w kółku krewnych i znajomych. Kto tak uczyni, spełni uczynek prawdziwie chrześcijański i przyczyni się do chwały Królowej Różańca św.

Wszystkim prenumeratom zasylamy życzenia: „Niechaj Bóg w tym nowym roku spełni najgorętsze życzenia serc waszych!“

O. G. J.



Imię Jezus.

O drogi Jezu! z Twego Imienia
Dusza jak pszczołka wyssała słodycze.
W Tobie znalazła echo na westchnienia,
Balsam na życia zatrute gorycze.

O słodkie Imię! Tyś jest sternikowi
Kotwicą szczęścia na burzliwym morzu,
O słodkie Imię! Tyś jest pielgrzymowi
Gwiazdą nadziei na życia bezdrożu.

Kiedy wiatr pokus zerwawszy się nagle,
Pcha słabą łódkę na żądź sprośnych skały,
Gdy pycha, próżność porozdziera żagle,
Namiętności już się burzą wały,

Sternik w ufności wymówi Twe Imię,
A rozhukane opadają fale
I wicher pomału zadrzymie
I łódka pomknie po wodnym kryształe.

Ks. K. Antoniewicz.



Modlitwa Rożańca św.

Modlitwa powtarzana od wieków — modlitwa dawna — a jednak zawsze nowa na ustach ludzkości.

Modlitwa — która jest streszczeniem religii, ewangelią narodów, gdyż łączy w sobie modlitwę bożą: „Ojcze nasz“, której nauczył nas sam Jezus Chrystus i pozdrowienie anielskie przyniesione z niebios na ziemię przez archanioła Gabryela.

Modlitwa, którą odmawiają dzieci — a uczeni i mędrzy rozważają. Modlitwa prosta — a jednak pełna serdecznego uczucia — tchnąca ciepłym powiewem miłości — wonią niebios, spływająca rosą błogosławieństw bożych na serca tych, którzy ją pobożnie odmawiają.

Różaniec św. — to jakby to ziarno ewangeliczne rzucone na glebę serc chrześcijańskich — przynoszące owoc stokrotny. Nastąpiły wprawdzie w wieku XIII. i XIV. czasy zapomnienia tej modlitwy — zdawało się, że ona zupełnie zaginie. Lecz było tylko czas próby, z której Różaniec wyszedł zwycięsko, pokonał ciernie i chwasty — które usiłowały go zagłuszyć i w wieku XV. rozrasta się w olbrzymie drzewo, zapuszcza głęboko korzenie w roli Kościoła Chrystusowego i rozciąga swe gałęzie po całym świecie chrześcijańskim. Odtąd różaniec staje się modlitwą powszechną. Przyjmują go wszystkie zgromadzenia zakonne, jako część swych codziennych modlitw; wierni odmawiają go nie tylko w świątyniach pańskich, ale i w domach swoich wspólnie z całą rodziną. Paciorki różańcowe nie przynoszą ujmy nikomu. Widzimy je w dłoniach papieży i biskupów — w ręku królów i magnatów, przesuwają te paciorki z modlitwą na ustach zgrubiałe od ciężkiej pracy palce rzemieślników i wieśniaków. Różaniec widnieje na portretach możnych — zdobi zbroję rycerza i opaloną żarem słońca pierś rolnika. Drogim, umiłowanym i cenionym był różaniec za życia, to też nic dziwnego, że nie chciano się z nim rozstawać i po śmierci — ale oplatano paciorkami jego dłonie zmarłych — jakby wyrazem nadziei — że modlitwa różańcowa, która była orężem za życia, stanie się obroną na sądzie bożym i nagrodą życia wiecznego.

W prostocie swej wzniosłą i potężną jest modlitwa różańcowa.

„W dwojaki sposób można zasyłać do kogoś prośby“, mówi św. Tomasz z Akwinu, doktor anielski. „Albo modlimy się do kogoś, by on sam udzielił

nam tego, o co prosimy, albo błągamy go, by się wstawił za nami. W pierwszy sposób modlimy się tylko do Boga, gdyż wszystkie nasze modlitwy powinny dążyć do otrzymania łaski i chwały a dawcą tych dóbr jest sam tylko Bóg, jak mówi psalmista: *Pan da łaskę i chwałę.* (ps. 83. 12.),

W drugi sposób prosimy także Aniołów i Świętych, nie jakoby Bóg przez ich pośrednictwo poznawał nasze prośby, lecz ponieważ prośby nasze osiągają skutek przez ich zasługi i wstawiennictwo. I dlatego czytamy w księdze Objawienia, że „*wstał dym kadzenia z modlitew świętych z ręki anioła przed Boga*“ (Apoc. 8. 4.).

Lecz któż nas lepiej zrozumie, pocieszy i wspomże — jak Matka Boga samego — Maryja? Któż w owych przybytkach wiecznej chwały i szczęśliwości bardziej potężny od Niej — dla której wszechmoc Jej boskiego Syna zachowała najpierwsze miejsce?

Czyż nie Ona to dzierży w swych dłoniach klucz do Serca bożego — według woli Swej zamykając i otwierając nieprzebrany skarbiec miłosierdzia bożego? Czyż nie ma Ona dla nas wnętrzości macierzyńskiego zmiłowania, dla nas — nieszczęsnych dzieci cierpienia i łez, których dusza Jej przeszyta mieczem boleści zrodziła do dziedzictwa łaski — na złanej Syna Bożego krwią górze Kalwaryi?

A czyż jest lepszy środek — by Ją pobudzić do ulitowania się nad nami, nad pobożne odmawianie *Ojczy nasz* i *Zdrowaś Maryjo*? Wszakżeż pierwsza z nich, to modlitwa, która spłynęła z najśrodszych ust Jej najmilszego Syna! A druga przypomina Maryi precudną chwilę pozdrowienia aniel-

skiego i nawiedzenia św. Elżbiety! Wymawiając: „*Chwała Ojcu..*“ oddajemy hołd uwielbienia Bogu Ojcu, którego Maryja jest Córką; Słowu przedwiecznemu, którego jest Matką; Duchowi św., którego jest Oblubienicą.

Nie dość na tem! Panna najpokorniejsza, Panna wierna, jak Ją pozdrawia Kościół św., lubuje się w modlitwie wiernej i pokornej. Czyż jest modlitwa bardziej tchnąca pokorą nad modlitwę różańcową, którą wszyscy odmawiać mogą — bogaci i ubodzy, uczeni i prostaczkowie? Któraż modlitwa bardziej godna dusz wiernych i wytrwałych?

„*Pukajcie, a będzie wam otworzono*“, mówi Chrystus, „*proście a otrzymacie*“, i ci, którzy odmawiają Różaniec św. spełniają polecenie Chrystusowe, trwają wiernie w swych prośbach i nie raz, nie dziesięć, ale sto pięćdziesiąt razy wzywają Maryję; i nie raz ale piętnaście razy błagają Ojca, który jest w niebiesiech.

„*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*“, i czoła modlących się podnoszą się ku górze a oczy spoglądają w nieskończoność...

„*Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi*“, schylają się czoła, uginają się dumne karki — poddając się rozporządzeniom woli bożej..

„*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*“, a serca odrywają się od próżnych pragnień, od nierozsądnych ambicyi — bogaty i ubogi łączą się w równości żądań.

„*I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*“. Człowiek, który poczuwa się do winy wobec Boga znajduje porękę przebaczenia dla siebie, przebacząc tym, którzy go nie nawidzą, obrażają lub krzywdzą.

„I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego“. Obawa grzechu niepokoi duszę! Och! ileż to okazji do złego! Zasadzki tak zwodnicze i ponętne, a szatan jako lew ryczący krąży szukając kogoby pożarł. O niechaj spłynie pomoc z wysokości i niechaj odniosą zwycięstwo wierni nad wrogiem piekielnym. — Wielką zaiste ufność budzą w sercu naszym słowa modlitwy Pańskiej — lecz tę ufność bardziej jeszcze potęguje myśl — że mamy Orędowniczkę prośb naszych przed Bogiem. I dlatego zwracamy się do Niej słowami pozdrowienia anielskiego: „*Zdrowaś Maryo...*“ i błagamy: „*módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej!*“

Amen! niech się tak stanie! I stanie się bez żadnej wątpliwości, gdyż Marya wszechpotężna u Boga i nie wzgardzi prośbami naszymi. Zapewnia nas o tem św. Bernard gdy mówi, że „od wieków nie słyszano, ażeby kto uciekając się do Maryi, Jej pomocy wzywając, o przyczynę Ją prosząc, miał być od Niej opuszczonym“.

Boski nasz Zbawca polecając modlitwę uczniom swoim zapewnił ich, że będzie wpośród nich, ilekroć zgromadzą się wspólnie na modlitwę. Pociuszająca ta obietnica powinna być zachętą odmawiającym Różaniec św., do gromadzenia się na wspólną modlitwę. Istnieje u nas piękny zwyczaj odmawiania wspólnie Różańca św. po kościołach. Ale jakże mało wiernych bierze udział w tej pobożnej praktyce! Nie z braku czasu, ale z braku ochoty, z powodu dziwnej obojętności.

Cóż dopiero mówić o wspólnem odmawianiu Różańca św. w domach, rodzinach? Zaginął ten zwyczaj zupełnie! A przecież to jedna z tych pię-

knych tradycyi, która była chlubą ojców naszych! O! gdybyśmy rzucili okiem w przeszłość naszą i zaglądnęli do pałaców i dworów — do izb rękodzielniczych i chat wieśniaków — zobaczylibyśmy — jak ta modlitwa różańcowa odmawiana wspólnie przez wszystkich domowników — łączyła serca ich wspólną miłością — gasiła zarzewia niezgody i zawiści, wlewała otuchę, koła cierpienia, krzepiła siły do dźwignia ciężaru krzyża! Oby ta piękna tradycja odżyła na nowo w narodzie naszym!

Lecz i prywatne odmawianie Różańca św. przez poszczególne osoby nie jest pozbawione zupełnie tego błogosławieństwa modlitwy wspólnej. Wszyscy bowiem, którzy tę modlitwę odmawiają — tworzą jakby jedną wielką rodzinę czcicieli Maryi. Duch modlitwy łączy ich serca — a przynależność do bractwa różańcowego czyni ich uczestnikami licznych łask i odpustów — jakimi Kościół św. to bractwo ubogacił.

„Ten rodzaj modlitwy miłym jest Synowi mojemu i mnie“, powiedziała N. P. Marya do św. Dominika, a podając mu paciorki różańcowe dodała: „Weźmij, synu mój, ten oręż zbawienia. Przezeń odniesiesz tryumf nad nieprzyjaciółmi mojego narodu“.

A jak słowo Boga nie zna odmiany, tak obietnica Maryi nie zawodzi.

I w rzeczywistości! Ileż to i jakich zwycięstw nie przypisuje Kościół modlitwie różańcowej.

Tysiące dusz zbłąkanych zostało nawróconych na drogę zbawienia, tysiące dusz sprawiedliwych zostało uświęconych, zwycięstwa odniesione nad nieprzyjaciółmi, oddalenie zarazy, uzdrowienie chorych, uśmierzenie burzy — piorunów, próśby wy-

sluchane, otrzymane łaski... oto w krótkości owoce Różańca św., który rozrzucił się po całym świecie. Dokądkolwiek bowiem dociera stopa misjonarza głoszącego ewangelię — gdziekolwiek opowiada o Chrystusie — tam również szerzy cześć Maryi, a gdziekolwiek zajaśnieje krzyż Chrystusowy — tam i Różaniec tryumfy święci.

Smutne przeżywamy czasy. Wśród nawałnicy wojennej nie tylko ziemia zgłiszczami pokryta — lecz stokroć gorsze zgłiszcza w duszach ludzkich. A po tych zgłiszczach szaleje wichur rozpacz i rzuca w objęcia występków! Czyż ta modlitwa różańcowa tak wzniosła i potężna — nie będzie skutecznym orężem obrony — cudownym lekarstwem na rany — puklerzem ochronnym przed pociskami zła — i za dni naszych?

O! bez wątpienia. Trzeba tylko by w sercach naszych odżył różaniec w serdecznem umiłowaniu i gorącym nabożeństwie.

O. G. J.

Myśli o Różańcu.

„Modlitwa, którą Dominik św. pierwszy ułożył na cześć Maryi, słusznie nazwaną została Różańcem. — Gdyż ilekroć pozdrawiamy Maryję „łaski pełną“, tylekroć ofiarujemy Jej róże, rozlewające woń najśłodsza“.

O. św. Leon XIII.



Przy Żłobku.



Dnia jednego — pisze pewien znaczny i pobożny katolik — znajdowałem się w kościele po bernardyńskim w Wilnie, gdzie był wystawiony żłobek Dzieciątka Jezus i ukryty za

filarem byłem mimowolnym świadkiem scen dwóch następujących. Przyszedł do kościoła jakiś elegancki mężczyzna, może przyjezdny, a obok niego młoda panienska. Oboje rozglądali się po kościele, przyczem zachowanie się ich było bardzo lekceważące, albowiem

rozmawiali głośno, śmiali się i widocznie wstąpili do świątyni dla jej zwiedzenia jedynie, uważali ją tak, jakby muzeum, lub galerję obrazów. Gdy zauważyli żłobek, mężczyzna włożył binokle, a panienska wzięła do ręki lornetkę i obserwowali ciekawie szopkę.

Po chwili mężczyzna wzruszył z pogardą ramionami i rzekł:

— Cóż to znaczą te lalki?

— Papo, — odpowiedziała córka — to stajen-

ka Betlejemka, a te figurki wyobrażają Narodzenie Chrystusa.

— Jesteś naiwną Ameljo — zawołał niecierpliwie mężczyzna. — Czy podobna, aby tak dalece posuwać swój zły gust?! Niedość, że ich tajemnice wiary są nie do zrozumienia, sami się jeszcze wysilają na to, aby je ośmieszyć!..

— Ależ ojczy, — odezwała się panienka — pomyśl przecież, że to dla ludu, dla wieśniaków...

— Mówię ci, Ameljo, że to jest głupstwo, nawet sami wieśniacy powinni śmiać się z tego. Pójdźmy stąd, niema nawet na co patrzeć.

Zaledwo mężczyzna ów wyszedł z kościoła ze swą córką, bez żadnej oznaki uszanowania dla świętości miejsca, weszła do kościoła skromnie ubrana pani z czteroletniem dzieckiem. Dziecię pobiegło do żłóbka — matka podążyła za niem i po krótkiej modlitwie, dziecię zawołało:

— Mamo, patrz, tam jest maleńki Jezus i Przenajświętsza Panienska i Józef święty, patrz, oto królowie i pastuszki, i ta gwiazdka, co nad Betlejem świeciła.

I dziecię wyciągnęło do żłóbka rączki z tak naiwnym gestem, jak gdyby chciało przesłać pocałunek maleńkiemu Jezusowi.

Matka patrzyła w milczeniu na dziecko, a po chwili przyciskając je czule do serca, rzekła:

— Dziecino! teraz gdyś się już przyjrzało wszystkiemu, powiedz maleńkiemu Jezusowi to, co mu codziennie wieczorem powtarzasz.

Dziecię zawahało się chwilę, a wreszcie złożyło rączki i zaniósło do Bożej Dzieciny następującą modlitwę:

— Mój Boże! kocham Cię! Strzeż mię podczas snu i na każdą chwilę życia mego. Strzeż także i błogosław mojego dziadunia i babcie, tatka i mamusię, moją starszą siostrzyczkę i wszystkich, co mi są drodzy. Jezus, Maryo, Józefie św, wam oddaję moje serce! —

Poczem matka z dzieckiem opuściła świątynię a ja pomyślałem: Dzięki Ci Ojcze, żeś zakrył te rzeczy mądrym i pysznym a objawiłeś je maluczkiem i prostego serca.

R.



Nie zaniedbujmy Różańca!

Jeden z biskupów katolickich w liście do swych wiernych wypowiada te nader trafne słowa: „Dzisiaj wśród czasów wojny pozostaje nam tylko jedyna pociecha — słowa Chrystusowe: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni — a ja was ochłodzę“. (Mat. XI. 28.) — Ukochane to słowo brzmi nie tylko jako zaproszenie, ale jak prośba — wezwanie. Nam nie potrzeba nawet tego wezwania — bo serce samo wrywa się ku niemu. Wszak wszyscy czekają już od trzech lat na spełnienie się tych słów. Ileż łez popłynęło, ile trosk i żalu przez serca ludzkie przeszło! Dla większości — to zaiste droga krzyżowa — pełna cierpienia. I ileż to razy niejedna dusza prawie bezradna błąkała się po drogach bólu, zanim nareszcie przyszła chwila ulgi i odpoczynienia. A dla iluż ona jeszcze nie nadeszła! I ten cały zastęp ludzi spogląda w górę, ku niebiosom, z kądem przyjąć pomoc nieziemska. Ona przyjąć musi — bo nad wyraz pewnemi są słowa przyrzeczenia: „Ja was ochłodzę!“ Spełnie-

nie tych słów od dwóch zawisło warunków: „wiarę i ufność w Bogu mieć trzeba!”

I dlatego — jeżeli kiedy — to dzisiaj nie można ustawać w modlitwie!

W samej rzeczy! dla większości wiernych wśród okropności — jakie wojna ze sobą przynosi — niema innej broni — ni innej pociechy, jak tylko modlitwa.

Nasuwa się jednak pytanie: Jaka ma być dzisiejsza modlitwa?

Czy uczona? może pięknymi ułożona słowy, wyczytana z książki, pełna wzniosłych we wytwarzanej ułożonych formie myśli? — Nie! bo kiedy serce boli, a boli nieraz całe, to na nic się nie zdadzą choćby najpiękniejsze i najwznioślejsze słowa — choćby dlatego tylko, że obce słowa zbyt rzadko wyrażają osobiste pragnienia duszy — bo ona w chwili próby sama chce przemówić do Boga tem — co zupełnie swoje — co własne — z głębi serca pochodzące.

Jak dziecko — kiedy mu ból dolega — nie namyśla się — jakich ma w skardze do matki użyć słów, lecz odzywa się temi — o jakich wie, że matka je zrozumie i pojmie, bo bezwiednie — nie zdając sobie nawet z tego sprawy — wie, że jedno słowo nieraz więcej znaczy w danej chwili — aniżeli długie przemowy; tak kiedy serce z całej głębi swojej przemawia — wiemy — że Bóg używane serca westchnienia lepiej pojmie i zrozumie, niż my to wypowiedzieć jesteśmy w stanie.

A w Kościele św. mamy takie modlitwy. One same nasuwają się sercu, same w ustach brzmią, — to modlitwy ukochane od dzieciństwa, wessane z mlekiem piersi matczynej — od młodości w pierw-

szej nauce o Bogu podane: to „Ojcie nasz — i — Zdrowaś Maryo!...”

Łatwe napozór i nieuczone — przystępne i znane każdemu — a jednak w swojej głębi niewyczerpane i właśnie w tej swojej prostocie tak wzniosłe, że wieki całe jeszcze ich nie wyczerpały i nie wyczerpią nigdy.

I z nich to składa się Różaniec! Jako usłna modlitwa składa się on z tych najpiękniejszych modlitw — jakie wogóle posiadamy — modlitw — które wszystkie potrzeby serca wypowiadają, w których wszystko — co tylko Bogu wypowiedzieć chcemy, w jedno zbieramy — jakby promienie słońca w jedno skupiamy.

„Ojcie nasz...” to Zbawicielowa modlitwa — w swoich siedmiu prośbach czyż nie obejmuje całego naszego życia, tak w doczesnych jego potrzebach — jak i w dążeniach duszy ludzkiej do Boga?

A jeśli zwrócić się chcemy do niebieskiej Matki naszej — to nawet niepodobną jest rzeczą więcej zebrać w tak niewielu słowach — jak to czyni najdawniejsza na Jej cześć w kościele używana modlitwa: „Pozdrowienie anielskie.”

Lecz przejdźmy od słów do treści: a treścią modlitwy różańcowej to rozważanie życia Chrystusowego. Stanowi ono jakoby duszę tej modlitwy — bo jeżeli słowa słusznie możemy porównać do ciała — to zwrócenie myśli ku rozważaniu tajemnic — będzie duszą modlitwy. Modlitwa — jako rozmowa z Bogiem — tem jest doskonalsza, im więcej dusza ze swojemi władzami bierze w niej udziału — bezmyślna modlitwa u Boga ceny mieć nie może. To właśnie potępił Bóg — czyniąc przez usta proroka wyrzuty ludowi żydowskiemu: „Ten lud przybliża

się ku mnie usty swemi — a czci mię wargami swemi, ale serce jego daleko jest odemnie.“ (Iz. 29. 13.).

W Różańcu św. mamy to właśnie — że kto go należycie odmawia, zwraca się myślą i sercem do samej osoby Chrystusa — rozważając Jego życie — najwznioślejsze z dzieł bożych: dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego.

Wznioślejszego ani piękniejszego przedmiotu nie znajdzie dusza nasza. Wszystko mamy w osobie naszego Zbawiciela — wszystkie stany duszy tam się odbijają. On „jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodny wszęgo stworzenia, albowiem w nim wszystkie rzeczy są stworzone na niebie i ziemi — widzialne i niewidzialne.... wszystko przezeń i w nim jest stworzone.“ (List do Koloss. I. 15.-16).

Szczególniej w obecnych czasach trzeba nam wpatrywać się w Jezusa Chrystusa!

Tak nam potrzeba jakiejś pomocy, jakiegoś wzoru, prawdziwej pociechy — bo wszyscy cierpimy. A gdzie się zwrócić? — Do świata? — On — co najwyżej uciechami swemi może nam dać chwilę zapomnienia, niestety nieraz i grzeszną — ale poto chyba tylko — aby cierpienie potem jeszcze spotęgowaniem wróciło. Ludzie nieraz nie zrozumiają — nieraz niechęcią nawet słuchać o bólu drugiego — najczęściej stają bezradni — tak, jak i ten — który u nich pociechy zebrze. Co najwyżej zdobędzie się czasem jakieś szlachetne serce na współczucie — lecz to nie uleczy bólu, przyniesie chyba tylko ulgę chwilową.

Jeden Zbawiciel — jako wzór cierpienia — bierze na siebie brzemień smutku serc ludzkich. — On jeden wie — co jest w człowieku (św. Jan II.

25.), On jeden również może łaską swoją przynieść prawdziwą ulgę.

Kiedy się więc zwracamy do Niego, nie na próżno to czynimy, bo ten boski lekarz zna lepiej serca nasze, aniżeli my je znać możemy.

Nie wypuszczajmy więc Różańca św. z dłoni naszej — ani zapominajmy rozważania w tajemnicach jego życia Chrystusa P., przedewszystkiem Jego cierpień, a wówczas nawet w obecnych czasach znajdziemy źródło nadziei i ufności w Bogu.

O. A. G.



Uroczystości narodowe.

Niejednokrotnie biorąc udział w uroczystościach narodowych w miastach i miasteczkach — miałem sposobność usłyszeć zarzut: „Poco to wszystko? Ot szopki narodowe!“ — O ile słowa te pochodziły z ust osób należących do żywiołów nam nieprzychylnych — nie dziwiłem im się wcale. Interzyci ukrytej w tych słowach łatwo można było domyśleć się. Natomiast głębokiego doznawałem smutku — gdy słyszałem je z ust polskich.

Czego one są dowodem? O ile pochodzą od osób oświeconych — lub mających pretensję do oświaty — świadczą o braku ducha narodowego w ich sercu i niedocenianiu wpływu — jaki chlubna przeszłość wywiera na teraźniejsze i przyszłe życie.

narodu. O ile znowu te słowa pochodziły z ust ludu — były świadectwem zaniedbania pracy nad narodem uświadomieniem szerokich warstw ludowych.

I w jednym i drugim wypadku były te słowa fałszywą nutą, budzącą rozdzwięk w nastroju uroczystości.

Cóż więc sądzić o obchodach narodowych? Przedewszystkiem musimy wyznać — że one są konieczne w życiu każdego narodu. Są one niejako spłaceniem długu wdzięczności zaciągniętego u przodków, którzy chlubnie zapisali swe imię na kartach dziejów ojczystych.

Spłacenia zaś tego długu domaga się od nas prawdziwa miłość ojczyzny. Św. Tomasz z Akwinu po czci należnej Bogu bezpośrednio stawia cześć należną ojczyźnie i łączy ją ze czcią należną rodzicom, wychodząc z tego założenia — że jak Bóg jest pierwszym źródłem naszego istnienia i dobrodziejstw — jakich używamy — tak drugim źródłem są rodzice — którzy nam dali istnienie i ojczyzna — na której łonie wychowaliśmy się. „I dlatego po Bogu — człowiek jest największym dłużnikiem rodziców i ojczyzny.“ (S. Th. II. II. qu. 101. ar. 1. c.).

Nikt chyba zaprzeczać nie będzie — że miłość ojczyzny jest wielkim i świętym obowiązkiem każdego człowieka. Kto w sercu swoim niema miłości ojczyzny, ten słusznie może być nazwany wyrodnym. Miłość ojczyzny sam Bóg wlał w serca ludzkie i ona tak głęboko jest wkorzeniona w duszy człowieka — że najzażorszi nawet wyznawcy międzynarodowości — socjalizmu — nie są w stanie jej wykorzenić — co najwyżej w pogoni za dobrem materyalnem mogą ją przygłuszyć, przytępić. Miłość

ojczyzny nie powinna nigdy gasnąć w sercu człowieka — lecz owszem winna coraz bardziej rozpałać się i rozplonieniać — wzrastać z każdym dniem życia naszego. Dlatego powinniśmy gorliwie zachowywać i rozszerzać — stosować w życiu narodowym to wszystko co tę miłość ojczyzny budzi — ożywia — umacnia. A takim właśnie jest cel uroczystości narodowych.

I jeżeli uroczystości narodowe — dobrze pojęte i przeprowadzone osiągają ten cel w każdym społeczeństwie, to znaczenie ich jest o wiele donioślejsze dla narodu, który pozbawiony niepodległego bytu — jęcząc w niewoli, jeśli niechce pograć się w rozpacz i zatracić nadziei wskrzeszenia do nowego bytu — musi krzepić się na siłach — sięgając myślą w skarbnicę przeszłości. Któż nie wie — jaki potężny wpływ wywierały bohaterskie czyny rycerstwa polskiego na młode dusze i umysły potomnych? Cudowna obrona Częstochowy — potężna postać Sobieskiego — Konstytucya 3. maja — Tad. Kościuszko i tyle innych świetnych kart historii narodu polskiego — były źródłem natchnienia do nowych walk — nowych zapasów: „za wiarę i ojczyznę“. — Z nich wypłynęły pełne poświęcenia dla ojczyzny powstania — i chociaż nie dopięły celu niepodległości — to dały świadectwo — że Polska żyje i nie rezygnuje ze swych praw.

Jak wszelka praca — tak i praca społeczna dla dobra ojczyzny wymaga wskazówki i zachęty. Znanem zaś jest zdanie — że historia jest mistrzynią życia. W skarbnicy przeszłości czerpiemy wskazówki — co przyczyniało się do dobra narodu, co go wznosiło na szczyty chwały — czem naród zasługiwał sobie na imię nieśmiertelne w historii. Po-

znajemy również i strony ujemne, wady i grzechy, które niszczyły dorobek społeczny lub tamowały jego rozwój i postęp. — I chociaż mamy pod tym względem przykłady w historii obcych narodów — to jednak one nie wywierają na nas takiego wpływu — jak przykłady ojczyste, w których odbija się duch swojski narodu tętnem czysto rodzinnem — a tem samem łatwiejszą znajdują drogę do umysłów i serc naszych.

Praca nie obejdzie się bez trudności, które zniechęcają i łamią hart woli. Każdy z nas wie doskonale — jak w takich chwilach przygnębienia odczuwa się potrzebę zachęty — podniesienia na duchu. Taką zachętę wlewają w serca nasze obchody narodowe. Stawiając przed oczyma naszymi mężów wielkich, bohaterów narodu — mówią niejako do nas: „Mogli ci i tamci — a czegożbyś ty nie mógł? — Niech każdy czyni — co może, a całość sama się złoży.“

Obchody zatem narodowe nie są „szopką“ — ale obowiązkiem wielkim i świętym — wypływającym z miłości ojczyzny. One są ważnym czynnikiem wychowania narodowego, dającym zapał do pracy i poświęcenia się dla ojczyzny. A jeśli wskazując na świetne karty — nie przemilczają o smutnych i wykazują wady i grzechy narodowe — które stały się powodem klęsk i nieszczęść — wtedy stają się prawdziwie zdrową szkołą — w której rzeźbi się i hartuje do zbożnej dla ojczyzny pracy dusza narodu.

O. G. J.



Rozmaitości.

Krótkie wskazówki — jak w odmawianiu Różańca modlitwę ustną łączyć z rozmyślaniem. Z dodatkiem godziny adoracyi Przen. Sakramentu. Napisał Dr. Józef Seb. Pelczar, Bisk. przem. o. lać. Kraków 1917.

Mała to co do formatu i objętości książeczka — lecz bogata we wzniosłe myśli — tchnące gorącą miłością modlitwy różańcowej i głębokiem — aczkolwiek w proste formy ujętem — zrozumieniem ważności rozważania tajemnic w połączeniu z modlitwą ustną. Rozważania tajemnic poprzedzają treściwe uwagi o piękności modlitwy Różańca św. i jak go odmawiać należy. Przy końcu dodana godzina adoracyi Przen. Sakramentu i litania o Przen. Sakr.

Jakkolwiek — jak sam Najdostojn. Autor wyznaje — wskazówki te były napisane dla użytku Służebnic Serca Jezusowego — to jednak z największym pożytkiem służyć mogą wszystkim odmawiającym Różaniec św., a zwłaszcza tym osobom, które potrzebują i pragną pomocy w rozmyślaniu tajemnic różańcowych. Dlatego gorąco polecamy tę książeczkę wszystkim miłośnikom modlitwy różańcowej.

Zamość, — Królestwo polskie. Dwukrotnie w miesiącu październiku 1917 r. pospieszyli tu O.O. Dominikanie z pomocą w pracy duchownej.

Dnia 7. paźdz. w sam dzień uroczystości M. Boskiej Różańcowej głosił w tutejszej kollegiacie kazanie O. Albert Nowiński, prowincyał O.O. Dominikanów ze Lwowa — zaproszony przez Przew. X. proboszcza parafii zamojskiej Jędrzejewskiego. — Bractwo różańcowe w kościele kollegialnym założone zostało jeszcze w XVII. wieku przez O.O. Dominikanów z Lublina. Różne przechodziło ono koleje, zwłaszcza w smutnych dla kościoła i ojczyzny naszej chwilach upadku i przesładowania. Nie wygasło jednak zupełnie nigdy — dzięki gorliwości księży parafii zamojskiej i głębokiej miłości Maryi — jaka tkwiła zawsze w sercach tutejszego ludu.

To też dzień M. Boskiej Różańcowej — w którym po długich latach znowu jeden ze synów św. Dominika głosił potęgę i wspaniałość modlitwy różańcowej — był prawdziwym dniem radości i wesela. W dniu tym kilkaset osób wpisało się do bractwa Różańca św.

W dniu znowuż 14. października obchodzono w Zamościu uroczystość narodową w setną rocznicę śmierci bohatera Tadeusza Kościuszki. Na uroczystość tę przybył z okolicznościowym kazaniem O. Antonin Górnisiewicz, Magister św. Teol. ze Lwowa.

Przy tej sposobności z radością poznał — że w starodawnym tym grodzie Zamojskich istnieje III. zakon św. O. Dominika Dla nich odprawił tenże Ojciec zebranie tercyarskie, kilka nowych Sióstr oblekł w habit III. zakonu — zachęcając wszystkich do wytrwania i korzystania z tych hojnych łask, udzielonych temuż zgromadzeniu przez Kościół św. Dyrektorem miejscowym III. zakonu zamianowany został tamtejszy proboszcz Przew. ks. Jędrzejewski.

Mokre Lipie — powiat Zamość. Parafia tutejsza licząca około 10.000 wiernych, pochlubić się może wspaniałym nowym kościołem. Dnia 21. października 1917. odbyło się w asystencji licznego duchowieństwa poświęcenie obrazu M. Boskiej częstochowskiej — umieszczonego w bocznym ołtarzu. Poświęcenia dokonał i okolicznościowe kazanie wygłosił O. Mateusz Jarosz, dominikanin ze Lwowa. Przez trzy dni następane odbywała się spowiedź parafian. W trzecim dniu odprawione było nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych Braci i Sióstr Różańca św. — podczas którego kazanie wygłosił O. Mateusz. Prawdziwą pociechą dla serca był widok — jak gorliwie ludek polski garnął się do Sakramentów św. — Głęboka włara i gorące nabożeństwo do Maryi Najśw. wlewało w serce otuchę — że ten lud — który tyle przecierpiał dawniej i wśród obecnej zawieruchy wojennej — wytrwa i nadal — że przeciwności złamać go niepotrafią — lecz zahartują na duchu i umocnią w przywiązaniu do św. Kościoła katolickiego.

Podziękowania za łaski otrzymane.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam serdeczne dzięki Najśw. Matce Różańcowej za pomoc w trudnem położeniu, z prośbą o opiekę Matki Najśw. nadal.

Maryampol 15. XI. 1917.

A. J.

Za wiele doznanych łask za przyczyną Najśw. P. Maryi i św. Antoniego składam tą drogą serdeczne podziękowanie, polecając się nadal tej św. opiece.

Janina Mańkowska.

Kraków. W lipcu rozchorowałam się ciężko i musiałam poddać się trudnej operacji. W cierpieniach udałam się z prośbą do Matki Boskiej różańcowej słynącej cudami w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Polecałam się również Najśl. Sercu P. Jezusa i św. Annie. Dziś dzięki Bogu mogę już pracować. Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam publiczne podziękowanie Królowej Różańca św. i Najśl. Sercu Jezusa.

N. N.

Zgodność potwierdza: O. Marcin Z. K.

Polecenia modlitwom.

Kościół św. — Biskupów ziemi polskiej. — Powołania kapłańskie i zakonne. — Chora M. F. o zdrowie. — J. B., J. K., J. J. o szczęśliwy powrót z wojny. — O zdrowie dla rodziców. — F. W. o zdrowie matki.

Prośby powyższe polecamy modlitwom czcicieli Królowej Różańca św.

U w a g a.

Zwracamy uwagę P.T. czytelników na ogłoszenia redakcyi umieszczone na okładce „Róży duchownej.“



W Krakowie zmarł dnia 1 grudnia **Sebastyan Cholewka**, emer. dyrektor szkoły w Bronowicach małych.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Redaktor: O. Gundysław Junik, zak. kazn.

Odbito w drukarni „Pospiesznej“ Lwów, ul. Chorążczyzny 23.

wnej" powiększyliśmy z jednego arkusza druku na półtora arkusza — a więc każdy zeszyt będzie liczył odtąd nie 16. stron — lecz 24.

4) Wszystkich P. T. prenumeratorów — którzy nie zapłacili jeszcze należnej prenumeraty za rok 1917., prosimy bardzo, by raczyli jak najprędzej to skutecznić — odsyłając prenumeratę **do Lwowa.**

5) Ktokolwiek posyła pieniądze, niech wyraźnie poda na przekazie: a) na co pieniądze posyła, czy jako prenumeratę — czy też na książeczki i t. p., b) niech poda **dokładnie imię i nazwisko, miejscowość i ostatnią pocztę.**

6) Zeszyt styczniowy wysyłamy wszystkim dawnym prenumeratorom. Jeśliby kto nie miał zamiaru prenumerować w roku 1918 — niech wysłany numer odeśle z powrotem.

7) Gdyby kto z P. T. prenumeratorów nie otrzymał w pierwszych dniach miesiąca „Róży duchownej“, co zdarzyć się może z winy poczty lub innych przyczyn — niech zaraz wniesie reklamację w następujący sposób: Na kowercie na górze napisać:

Reklamacja

potem niech wypisze adres:

Redakcja „Róży duchownej“

klasztor OO. Dominikanów we Lwowie.

Wewnątrz na kartce papieru napisać tylko:

„Róży duchownej“ ze stycznia (czy lutego) nie otrzymałem, i podpisać swoje imię i nazwisko i dokładny adres. **Więcej pisać nie wolno** — gdyż trzeba by na list nalepić markę pocztową. Kartkę włożyć do kowerty — **lecz nie zalepiać.** Takie listy reklamacyjne są wolne od opłaty pocztowej.

8) Wszelkie polecenia modlitwom i podziękowania za otrzymane łaski odsyłać do redakcji „Róży duchownej“ według podanego adresu.

KALENDARZ DOMINIKAŃSKI.

- | | | |
|----|--|---|
| W | 1 NOWY ROK | Główna uroczystość Br. Imienia Jezus. — Odpust zupełny. — |
| Ś | 2 Makarego | |
| Cz | 3 Genowefy | |
| P | 4 Eugeniusza | |
| S | 5 Telesfora | |
| N | 6 TRZECH KRÓLI | |
| P | 7 Juliana i Lucyana | Odpust zupełny w Bractwie Różańcowem: |
| W | 8 Seweryna | |
| Ś | 9 Marcyanny | |
| Cz | 10 Bł. Gundysława Zak. Kazn. | |
| P | 11 Honoraty | |
| S | 12 Arkadyusza | |
| N | 13 Znal. P. Jezusa w kośc. | 5 tajem. różań. odp. zupeł. We Lwowie w kościele OO. Dominikanów: Przeniesienie cudownej statuy NP. Maryi zw. „Jackowa“ — Odpust zupełny |
| P | 14 Hilar. św. Bisk. dokt. Kośc. | |
| W | 15 Franciszek de Capillas Z.K. | |
| Ś | 16 Stefania de Quinzanis Z. K. | |
| Cz | 17 Antoniego | |
| P | 18 Kat. św. Piotra w Rzymie | |
| S | 19 Andrzeja a Piscaria Z. K. | |
| N | 20 Uroczystość im. Jezus | Odpust zupełny w żywym Róż. |
| P | 21 Agnieszki św. P. | |
| W | 22 Wincentego Lewity | |
| Ś | 23 Rajmunda de Pen. Zak. K. | |
| Cz | 24 Markolina Z. K. | |
| P | 25 Nawrócenie św. Pawła Ap. | |
| S | 26 Małgorzaty Zak. kaz. | |
| N | 27 Jana Chryzostoma | I Niedziela ku czci św. Tomasza z Akw. Patrona uczącej się młodzieży. — Leon XIII. udzielił odp. zupeł. pod warunkami w każdą z VI niedziel odprawiającym nabożeństwo ku czci św. Tomasza. |
| P | 28 <i>Przen. zwłok św. Tomasza z Akwinu.</i> | Główna uroczystość bractwa Paska czystości św. Tom. z Akw. Odpust zupełny. |
| W | 29 Franciszka Salezego | |
| Ś | 30 Martyny | |
| Cz | 31 Piotra z Nolasco | |

